

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji ;
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :
Miesięcznie : 4 fr.
W Ameryce : 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE PIERWSZĄ PO ŚW. TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Łukasza w rozdziale II

Gdy już Jezus był we dwunastu latach gdy (rodzice jego) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem : a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało, się po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekła do niego matka jego : Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja w żalości szukaliśmy cię. I rzekł do nich : Cóż jest żeście mię szukali? Nie wiedzieliście iż w tych rzeczach które są Ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa które im mówił. I zstąpił z nimi, i poszedł do Nazaret : a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga, i u ludzi.

1. Ewangelia dzisiejsza o dorastającym P. Jezusie służy przede wszystkim młodym i dorastającym, którzy mogą i powinni z niej uczyć się naśladować P. Jezusa w czterech głównie rzeczach. Pierwsza z nich to pobożność. Z Nazaretu do Jerozolimy było około piętnaście mil drogi. P. Jezus. choć nie miał tego ścisłego co inni obowiązku, chociaż mógł wymówić się młodocianym wiekiem swoim, chętnie podejmuje tę uciążliwą pielgrzymkę — owszem przedłuża swój pobyt na miejscu świętem, bo *potrzeba* serca zmusza Go, żeby był w tych rzeczach, które są Ojca Jego. Kocha Dzieciątko Jezus Ojca swego przedwiecznego, i dlatego czuje potrzebę przebywania z Nim, lubi modlić się, rozważać, słuchać i mówić o Bogu i rzeczach Bożych. Czyś ty podobny w tem do P. Jezusa? czy też przeciwnie, modlitwa cię nudzi tak, że spieszysz się z nią, byle czempredziej jej się pozbyć? o Bogu i rzeczach pobożnych słuchać się lubisz, a rozmawiać nie umiesz? Na Mszę św. i do Sakramentów św. się ociągasz? Podstawą pobożności jest szczerza, z katechizmem i historią świętą dobrze obeznana wiara, serdeczna ku P. Bogu ufność i odważna, na ofiary gotowa miłość Boga i Świętych Jego. Istotą zaś pobożności jest to czworo : wysokie, aż do uwielbienia posunięte rozumienie o Bogu i wszystkich doskonałościach i działaniach Jego, jakoto o Opatrzności Jego, o Woli i Przykazaniach Jego, o Dobroci i Mądrości, Jego i t. d. ; powtórze szczerza i serdeczna wdzięczność za dary i dobrodziejstwa Jego, przyjmująca chętnie wszystko, cokolwiek pochodzi od Boga, dlatego samego, że to od Niego pochodzi, po trzecie pokorne i pełne skruchy przeproszenie za tak częste winy, uchybienia i niedostatki nasze ; po czwarte

pełne ufności prośby, modlitwy i ofiary do Boga we wszystkich potrzebach i przejściach naszych.

2. Druga rzecz, której mają się uczyć młodzi od P. Jezusa, to pilność do nauki. P. Jezus nie potrzebował się uczyć, bo będąc Bogiem, od wieków, a tem więcej od urodzenia wszystko wie i wszystko umie. A jednak dla przykładu naszego opowiada Pismo św. : *znaleźli Go w kościele siedzącego pośród Doktorów* t. zn. nauczycieli, *a On ich słucha i pyta ich*. Za onych czasów nie było w ziemi żydowskiej, innych szkół jeno w świątyni i po bóżnicach. Jeżeli więc P. Jezus, Mądrość odwieczna nie gardzi ziemskimi nauczycielami i nauką ich, ale kwapi się do nich, pośród nich siedzi, z wszelką uwagą i pilnością słucha ich i pyta, — jakbardzo innym zwykłym młodzieniaszkom, którzy mało mają wiedzy i doświadczenia, należy pilnować nauki? I jak w szkole onej P. Jezus uwagą swoją, zaciekawieniem do nauki i dobrem pojmowaniem tego, co Mu mówiono zwracał na siebie uwagę, a nawet podziw swoich nauczycieli, tak w domu u Rodziców odznaczał się pracowitością i dokładnością we wszystkim cokolwiek Mu poruczono, lub do czego z własnego popędu się zabierał. Pilność tedy czyli pracowitość powinna być cechą każdego młodego, co pragnie wstąpić w ślady P. Jezusa ; a to tem więcej, że obok pobożności i praca jest walną obroną od zepsucia i swywoli, które szczególnie się rozwijają tam, gdzie panoszy się próżniactwo i próżnianie.

3. Trzecia zaleta, jaką w P. Jezusie wskazuje dzisiejsza Ewangelia, to wielka, z skromnością połączona prostota. Bo najprzód z tego, że Najśw. Panna i Józef św. wracając

z Jerusalem do Nazaretu *nie obaczyli się, że Dziecię Jezus zostało w Jeruzalem, ale mniemali, że On był w towarzystwie*, bardzo wyraźnie się pokazuje, że P. Jezus, w niczem przed nimi nie zwykł był się ukrywać, a nie potrzebował, aby go wciąż pilnowano. Widocznie pierwszy to raz i rzecz nadzwyczajna, że P. Jezus im się nie opowiedział i samych zostawił, więc lękali się, czy Go nie spotkało jakie nieszczęście. Ukrywać się z czemkolwiek przed tymi, którzy mają prawo i obowiązek czuwania nad młodymi i kierowania nimi, a więc przed rodzicami i ich zastępcami, jest przeciwnem prostocie, i ilekroć u którego młodego się zdarza, bywa znakiem, że poczyna on schodzić z dobrej drogi; bo złe tylko lubi się ukrywać, dobrze zaś nie potrzebuje bać się świadków ani jawności. Gorszem jeszcze wykroczeniem przeciw prostocie są wykręty, czyli kłamliwe wymówki. U Pana Jezusa nie masz tego ani śladu; z wszelką prostotą opowiada rodzicom swoim, co Go spowodowało do pozostania w Jeruzalem; nie przesadza, ani nie zmyśla, owszem powołuje się na własne ich świadectwo, kiedy mówi: *nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?* A Kościół to przede wszystkim « rzecz Ojca Jego »; tam więc trzeba było najprzód Go szukać. Widocznie i w Nazarecie nieraz się zdarzało, że Pan Jezus na krótszą lub dłuższą chwilę zniknął z oczu rodziców, a kiedy Go zaczęli szukać, pokazywało się, że był zatopiony w modlitwie. Prostota też jaśniej w zachowaniu się P. Jezusa wobec Doktorów zakonnych; pyta ich i odpowiada, nie żeby się popisywać swoją mądrością, ale żeby dla chwały Ojca i dla dobra wszystkich wyjaśnić zachodzące trudności, uczynić rzeczy zawiłe zajmującymi, owszem porywającymi umysły i chwytającymi za serca. Prostota jednak bez skromności zwykle wyradza się w prostactwo. P. Jezus, który będąc Bogiem tyle posiadał przymiotów że miał się czem popisać i wywołać nie tylko podziw ale i zazdrość tak starych jak młodych, taką jednak to wszystko okrasza prostotą i skromnością, że nie zazdrościli, nie byli nań żli, ale tylko *zdumiewali się wszyscy*, owszem pokochali Go. c

4. Czwartą wreszcie zaletę P. Jezusa chwali dzisiejsza Ewangelia, mianowicie posłuszeństwo Jego: *zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, i był im poddany*. Pospolicie tak się dzieje, że im kto mniej ma rozumu, tem skłonniejszy bywa do zarozumiałości. To też młodym często się zdaje, że i bez rodziców potrafią już dać sobie radę, i poczynają lekceważyć sobie zdanie rodziców, przykrzyć sobie zależność od nich, z zwłaszcza kiedy im nakaz albo zakaz rodziców nie smakuje. Pan Jezus jest Mądrością przedwieczną, a przecież nie wynosi się nad rodziców, ale słucha zdania rodziców i stosuje się do niego; P. Jezus jest niezaprzeczonem Panem jak całego świata, tak też w szczególności Matki swojej Najświętszej i św. Józefa, a jednak jest im poddany; świętą i błogosławioną między niewiastami jest Najśw. Panna, — świętym wielce też jest Józef św., — ale o całe niebo świętszym od nich jest P. Jezus, a jednak we wszystkim nimi się powoduje. Rozważając to św. Bernard woła: « ucz się korzyć i być poddanym nędzny prochu i robaku, kiedy Bóg stawszy się Ciałem chciał być poddanym stworzeniu swemu ». A nie tylko posłusznym ale i usłużnym był P. Jezus, według tego, co później sam o sobie powiedział: *Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale by służyć*. Gdyby P. Jezus był chciał, toć bez wątpliwości Matka Najświętsza, która już przy Zwiastowaniu nazwała się bez obłudy *służebnicą Pańską*, wraz z pokornym i pracowitym Józefem św. byliby z duszy serca radzi służyli i wysługiwali się P. Jezusowi; tymczasem On w niczem nie chciał nikomu być ciężarem, ale przeciwnie usłużnością swoją starał się ułatwiać życia przede wszystkim najbliższym swoim i komu mógł.

5. Kto za młodu będzie się starał o nabycie tych czterech cnót: pobożności, pracowitości, prostoty i posłuszeństwa, ten we wszystkim dobrem postąpi, czyli jak powiada dzisiejsza Ewangelia św., o P. Jezusie, *będzie się pomnażał w mądrości i leciech, i w łasce u Boga, i u ludzi*. Do tego też rodzice i wszyscy, którym P. Bóg poruczył pieczę nad młodymi, dopomagać im powinni.

Życzenia od wychodźstwa

Księżę Rektorze, w dniu Twoich imienin Wychodźstwo Polskie składa Ci serdeczne życzenia i czuje się szczęśliwym, że może zapewnić Cię o zaufaniu, jakie do Ciebie żywi. Rozumiemy w jak trudnych warunkach z nieliczną garstką Księży, bez żadnej pomocy materialnej, powierzono Ci troskę o dusze polskiego wychodźcy we Francji. Tembardziej oceniamy Twą gorliwą pracę dla której niejednokrotnie zdrowie swoje poświęcasz. Otwarte o każdej porze dnia i nocy podwoje Misji polskiej świadczą dobitnie, iż zawsze dla każdego wychodźcy otwartą drogą jest do Ciebie. To też w starym gmachu obok kościoła polskiego na rue St. Honoré spotkać można wszystkich przedstawicieli emigracji polskiej, od najwyższych do najniższych, którzy przychodzą do Ciebie podzielić się z Tobą w swych troskach i kłopotach.

Szeroko pojąłeś zakres swej pracy na wychodźstwie i wszędzie gdzie możesz, ze wszystkich sił, starasz się, kochany duszpasterzu, usuwać duchowe i materialne bolączki wychodźstwa. Wiemy ile przykrości i ile trudności doznajesz w swej pracy, jak zawsze i wszędzie, tak i Ciebie spotykają nieraz zamiast uznania obmowa i oszczerstwa. Nie wierzymy im. Wśród robotników urodziłeś się, dla nich całe życie pracujesz. Znamy Cię nie od dzisiaj. Widzieliśmy Cię przy pracy w ojczyźnie naszej na Śląsku, na emigracji polskiej w Danji, na emigracji w Westfalji nie opuściłeś nas we Francji. Wychodźstwo polskie życzy Ci, Wielebny Księżę Rektorze, błogosławieństwa Bożego, w dalszej chlubnej pracy.

POLACY i POLKI pracujący we FRANCJI

Życzenia od redakcji i administracji

« Polaka we Francji »

W dniu imienin Redakcja i Administracja "POLAKA WE FRANCJI" składa Rektorowi Misji Polskiej Katolickiej we Francji, Ks. Wilhelmowi SZYMBOROWI, najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja i Administracja.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Emigracja polska w górnictwie francuskim

1. Liczba robotników polskich.

Miałem często sposobność zwiedzać dokładnie kolonie górnicze we Francji i wejrzeć w życie i troski górników polskich. Przed kilku dniami znowu wróciłem z objazdu północnej Francji. Tym razem widziałem dyrektorów generalnych największych przedsiębiorstw górniczych. Zebrałem materiały cenne do naszego wychodźstwa, które niniejszem pragnę podać do szerszej wiadomości, wobec rosnącej wagi zagadnienia emigracyjnego.

Z góry zaznaczam, że materiał statystyczny, który przynoszę, pochodzi z pierwszej ręki, mam go z biur statystycznych dyrekcji kopalń i jest zupełnie dokładny. Podaję go tem chętniej, że nigdy dotąd o emigracji naszej we Francji pod tym kątem widzenia nie pisano, bo nikt z Polaków dotąd nie miał dostępu do tych źródeł, i nikt nie miał sposobności objechać odrazu kilka największych dyrekcji górniczych. Wszystkie liczby, które podaję, odnoszą się do ostatnich dni i przedstawiają najwierniejszy obraz emigracji górniczej z dnia 26 listopada br.

Podróż informacyjną pod wyłącznym kątem widzenia emigracji polskiej, jej obecnego stanu i potrzeb, odbyłem w departamencie Pas-de-Calais z ks. biskupem dla cudzoziemców, Mgr. Chaptal i ks. Guillemant, wikarjuszem generalnym diecezji Arras (do której departament należy), dnia 17, 18 i 19 listopada, a w departamencie Nord 23 — 26 listopada br. Wszędzie spotkaliśmy się z największą uprzejmością i gotowością do informacji, oraz z najwyższem uznaniem dla produktywności pracy górników polskich. To uznanie wyrażano powszechnie i bez najmniejszych zastrzeżeń.

Według objaśnień nam danych przez dyrektorów generalnych z całym aparatem statystycznym w ręku, stan liczebny robotników polskich w kopalniach departamentu Pas-de-Calais tak się przedstawia :

DYREKCJA	Ludności polskiej	Robotników polskich	wszystkich Robotników	robotników polskich Procent
Lens	8.000	2.000	10.000	20
Courrières	15.000	8.000	20.000	40
Drocourt	7.000	1.200	3.200	38
Dourges	5.000	1.600	9.000	16
Ostricourt	9.000	3.400	5.000	68
Liévin	5.500	1.500	6.500	24
Béthune	5.400	1.700	10.000	16
Nœux	8.890	4.000	10.000	40
Marles	15.000	6.400	15.500	41
Bruay	17.000	9.000	20.090	45
	95.790	38.800	109.200	348

W departamencie Nord :

Anzin	18.000	6.540	23.000	28
Aniche	11.000	5.300	15.000	38
Escarpelle	2.530	1.236	3.700	33
	31.530	13.106	41.700	33

A zatem stwierdzam, że w największych dziesięciu

przedsiębiorstwach górniczych departamentu Pas-de-Calais, pracuje górników polskich 38.800 na ogólną liczbę 109.200 robotników, czyli, że robotnicy polscy stanowią tu 34 proc. ogólnej cyfry robotników. Wliczając zaś żony i dzieci otrzymujemy 95.700 ludności polskiej!

W trzech zaś największych dyrekcjach departamentu Nord, pracuje górników polskich 13.106 na ogólną liczbę 41.700 czyli, że robotnicy polscy stanowią w nim 33 proc. ogólnej cyfry robotników, wliczając ich rodziny otrzymujemy 31.530 ludności polskiej.

Oba departamenty razem wzięte dają cyfrę: Ludności polskiej 127.320, robotników polskich 51.906, robotników wszystkich 150.900. Procent robotników polskich 33 i pół.

Dla ścisłości zaś spieszę dodać, że nie biorę pod uwagę mniejszych kopalń, które także zatrudniają robotników polskich, ale których ryczałtowa suma z pewnością nie przekracza 4.000, oraz nie wliczam tu robotników polskich zajętych w przedsiębiorstwach tkackich i w hutach żelaznych w Lille, Tourcoing i Roubaix, których liczbę oceniają na 3.600, wreszcie nie wliczam polskich robotników rolnych obu departamentów, którzy dochodzą do 7.000. Ale te 14.600 to cyfry nieskontrolowane, nie odpowiadam za nie.

Ale i to dodać muszę, że za górnikami przybyli i inni Polacy, którzy pozakładali sklepy i magazyny po zwartych kolonjach polskich, oddają się rzemiosłu i wolnym zawodom i nie są objęci statystyką biur górniczych. Ich liczbę przypuszczalnie oznaczyć można na 6.000 dla obu departamentów. Dodając więc te 6.000 do 14.600 i do powyższych 127.320, otrzymamy 147.920 ludności polskiej dla departamentów Pas-de-Calais i Nord.

2. Duszpasterstwo.

Wyżej wymienione dyrekcje kopalń, starają się o tyle o ile zaspakają potrzeby ludności polskiej i odpowiedzieć jej życzeniom. Pierwsza rzecz, której Polacy się wszędzie domagają, to obsługa religijna w ojczystym języku. Księża polscy całej Francji pod względem kościelno-organizacyjnym należą do Misji Polskiej z siedzibą w Paryżu przez kościele polskim, 263 bis, rue St. Honoré, której rektorem jest ks. Szymbor. W departamencie Pas-de-Calais, który terytorjalnie pokrywa się z diecezją Arras, księża polscy są następujący: ks. Samulski w Lens, ks. Cybart w Sallaumines (dla Polaków dyrekcji Courrières), ks. Kolton w Billy-Montigny (również dla Polaków dyrekcji Courrières), ks. prałat Trocki w Méricourt (dla kompanji Drocourt), ks. Cruzeize w Dourges, ks. Masny w Oignies (dla kompanji Ostricourt), ks. Przybyłek w Liévin, ks. Zalewski w Béthune, ks. Klimek w Barlin, ks. Tomaszewski w Nœux-les-Mines, ks. Śledziowski w Marles, ks. prałat Helenowski i ks. Kaczmarek w Bruay.

W departamencie Nord, na którego terytorjum są dwie diecezje: Cambrai i Lille, pracuje trzech stałych księży polskich: ks. Gorgolewski w Douai, ks. Sadowski w Valenciennes i ks. Grelewski w Vieux Condé.

A zatem jest 16 księży polskich na 147.920 ludności, czyli na jednego księdza przypada przeciętnie 9.245 dusz polskich.

Związek Robotników Polskich we Francji zagrożony

W OBRONIE PRAWDY I UCZCIWOŚCI

Zasadą «Polaka we Francji» było i będzie nie wnosić żadnych sporów i waśni na wychodźstwie.

ZASADĄ naszą było i będzie nie protegować żadnej partji, ponieważ zawsze uważaliśmy i uważamy wszelką działalność partyjną za szkodliwą na tutejszym gruncie, za nagmiotek na mózgu przywieziony z kraju.

ZASADĄ było i będzie nie robić z gazety organu do osobistych ataków i wycieczek dla zaspokojenia osobistych ambicji redaktora lub jego otoczenia.

Dzisiaj poraz pierwszy na łamach naszego pisma, musimy wystąpić jawnie i publicznie i ze wszystkich sił uderzyć na alarm, wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego największej organizacji wychodźczej Związkowi Robotników Polskich,

Widzimy się w konieczności ZDEMASKOWANIA człowieka, który uchodził za obrońcę i przyjaciela robotnika polskiego. Z głębokim smutkiem pokazemy palcem Polaka, który KNUJE ZBRODNICZE, plany wobec emigracji. Ze wstydem powiemy wam, że jest on u steru spraw emigracyjnych.

Jest nim p. MICHAŁ KOSOWSKI sekretarz Związku Robotników Polskich w Lille.

Tak ten p. Kosowski umiał w sposób chytry i przebiegły ująć serca robotników. Jak nie gębą to kieliszkiem. Po westfalsku gadał i pisał, aż go żartobliwie drągami przezwano. Wszystkich szukał sposobów, żeby się ubrać w piórka brata i przyjaciela robotnika. A tymczasem w łysej głowie, układał iście szatańskie plany.

Dwa cele wytknął sobie ten człowiek, do których, jak oświadczył publicznie, dążyć będzie konsekwentnie.

Po pierwsze DOŁOŻY WSZELKICH STARAŃ DO POŁĄCZENIA ZWIĄZKU R. P. Z SOCJALISTYCZNYM FRANCUSKIM.

Po drugie zapowiedział, ŻE ROZPOCZNIE WALKĘ ZE ZWIĄZKIEM TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH I Z DUCHOWIEŃSTWEM POLSKIM.

Chce was sprzedać Francuzom i rzucić zarzewie wojny domowej wśród wychodźstwa. Wypowiada walkę wszystkiemu co polskie i katolickie, on mieniący się bezczelnie Polakiem i katolikiem.

CZY PAN KOSOWSKI JEST UCZCIWYM CZŁOWIEKIEM ?

Niech mówią fakty. W pierwszych chwilach emigracji we Francji, zajmował się p. Kosowski kolpotażem jednego z Enperowskich organów. Do dzisiaj dnia mimo wszystkich nalegań ze strony redakcji nie uregulował swych rachunków.

Inny wypadek. P. Kosowski był protektorem niejakiego Kanigowskiego podejrzanego osobnika, który dzięki jego poparciu został agentem asekuracyjnego towarzystwa. «Lemonde». Wiarus zamieścił ogłoszenie o tym Towarzystwie. Kanigowski, roznosząc wszędzie Wiarusa, powoływał się na ogłoszenie w nim zamieszczone i zyskał w ten sposób zaufanie.

Ludzie zaczęli się ubezpieczać. P. Kanigowski wyraźnie oznajmił, że każda kwota wypłacona przez robotnika może mu być w każdej chwili zwróconą. Tymczasem statut Towarzystwa zawierał wprost przeciwne przepisy. Zwyczajne oszustwo. Wobec takiego stanu rzeczy

Związek R. P. wytoczył Towarzystwu Lemonde proces. A WIĘC ZW. PROCESUJE SIĘ Z TOW. KTÓREMU AGENTÓW DOSTARCZA SEKRETARZ TEGO ZWIĄZKU P. MICHAŁ KOSOWSKI.

PRACA PANA KOSOWSKIEGO W Z. R. P.

P. Kosowski jest sekretarzem Zw. R. P. Bierze za swoją pracę pieniądze. Pieniądze zapracowane ciężko przez robotników. Mimo to od czterech miesięcy nie widziano go w biurze przy pracy, ani owoców jego pracy. Jakie są jego zasługi? Jakie rezultaty osiągnął na pięknym stanowisku sekretarza Zw. R. P. Jeździ p. Kosowski na wiece ale jeździ nie z miłości do Was, lecz dla zyskania popularności potrzebnej mu do osiągnięcia jeszcze jednego celu, o którym pomówimy na końcu.

JESZCZE PARĘ SŁÓW O PANU KOSOWSKIM

W całym Lille wiadomem jest, jakie życie prowadzi p. Kosowski i w jak gorszący sposób zaczynał święto Nowego Roku. Znany również jest fakt, jakie stosunki łączą go z pewną osobą w Brouay człowieka, który pozostał w Polsce swą żonę i dzieci. Od ludzi stojących na czele ruchu robotniczego możemy żądać, ażeby nie zapominali o godności osobistej i obowiązkach, jakie w życiu prywatnym nakłada na nich ich stanowisko. Ten człowiek

CHCE ZOSTAĆ PREZESEM ZW. R. P.

Ten człowiek śmie wyciągać swe brudne ręce, po jedną z najwyższych godności wychodźczych. Chce reprezentować ogół robotników polskich. Wszystko gotów robić byle dopiąć swego celu.

PRAWDA

Powiedzieliśmy otwarcie całą prawdę. Powiedzieliśmy ją dlatego, żeby skończyć z pijawkami emigracyjnymi, żeby rozciąć wrzód powstały na ciele wychodźstwa.

MAMY DOWODY! MAMY ŚWIADKÓW!

P. Kosowskiemu radzimy, aby wyciągnął po przeczytaniu tego artykułu odpowiednie konsekwencje.

A Wam, robotnicy, pozostawiamy odpowiedź dnia 11 stycznia podczas wyborów nowego Zarządu Zw. R. P.

Dr. Henryk Łubieński.

RZĄD WOBEC POLSKIEGO WYCHODŹTWA WE FRANCYI

— W sprawie tej, jeżeli chodzi o stanowisko rządu, stanowisko to było dokładnie sformułowane na jednym z posiedzeń Rady emigracyjnej. Z treści deklaracji, którą wówczas w porozumieniu z p. ministrem spraw zagranicznych złożyłem, była w swoim czasie ogłoszona we wszystkich pismach. Uważam za niewskazane i zbyteczne dodawanie do tej deklaracji czegokolwiek bądź, gdyż zawiera ona wyraźną wskazówkę, jak rząd ustosunkowuje się do organizacji wychodźstwa o charakterze kulturalno-oświatowym, których powstanie wita z uznaniem, a jak do organizacji zawodowych. Te ostatnie powstać mogą-li tylko z ograniczeniami, jakie przewiduje ustawa francuska z 1885 roku.

Samopomoc w szkolnictwie

Zorganizować, rozwinąć szkolnictwo polskie na emigracji francuskiej, podtrzymać i rozbudzić ducha katolickiego i narodowego wśród wychodźstwa, to było myślą, która skupiła komitet, mający się zająć utworzeniem Rady Szkolnej we Francji w dniu 29 grudnia w Paryżu, w sali polskiej na ulicy Dantona. Plan pracy wytknięty przez projekt statutu szeroki i jasny może stworzyć silnie zorganizowane szkolnictwo, zapewniając mu niepartyjny lecz narodowy i fachowy ściśle kierunek w miejsce wegetującej i chaotycznej dotychczas organizacji szkolnej. Podkreślam, że praca przyszłej Rady szkolnej może uzdrowić stosunki panujące w tutejszych szkołach. Czy jednak faktycznie sanację przeprowadzi to znak zapytania. Posymizm mój u kolebki nowotworzącej się organizacji, usprawiedliwia zasadniczy błąd w założeniu tej instytucji. Jako zasadę postawiono oparcie pracy na pomocy rządowej. Znaną jest wszystkim sytuacja gospodarcza Polski. Rząd na sto wydatków, jeden tylko może pokryć. Czy, jak i kiedy przyjdzie z pomocą, to kwestja wątpliwa. A praca zostanie tymczasem odłożoną ad calendas grecas. Kiedy uniknie się tego niebezpieczeństwa? W tym wypadku, gdy cała rzecz zostanie oparta na samopomocy wychodźstwa, a pomoc państwowa zejdzie na plan dalszy. Wychodźstwo

polskie we Francji zbyt przyzwyczało się wyciągać rękę do Rządu, a czynniki inteligencji, pracujące na emigracji, lubią osłaniać swą bezczynność brakiem pomocy ze strony państwa polskiego. Każde wychodźstwo bez samopomocy, źle zorganizowane, jest kulą u nogi swojego państwa. Słabe wobec dążeń polityki imigracyjnej państwa w którym się znajduje, ulega szybkiemu wynarodowieniu. Zwłaszcza w chwilach oziębienia stosunków między państwami zainteresowanymi, jest nieodpornem wobec słabych ataków, a cóż dopiero w razie zerwania stosunków? Wówczas wszystkie instytucje nieoparte na samym wychodźstwie odrazu w łeb biorą, zależne od chwilowych koniunktur politycznych z natury rzeczy zmiennych. Gdy wychodźstwo na odwrót przedstawia obraz samowystarczalnej i sprawnej grupy społecznej, wówczas może być silnym argumentem politycznym państwa rodzinnego. Może nawet wywierać wpływ na politykę zagraniczną, Musi się z niem liczyć państwo, które je posiada. To są zasady na jakich założyciele Rady szkolnej powinni oprzeć tę konieczną i pożyteczną instytucję. Wyteżyc wszystkie siły, aby wziąć na swoje barki wszystkie ciężary i całą pracę, to nazywa się dopiero spełnienie obowiązku patriotycznego przez wychodźstwo.

ŁUBIEŃSKI

4-GO STYCZNIA W AMIENS

4-GO STYCZNIA W AMIENS

Dzień czwartego stycznia był dla Amiens dniem polskim. Całe bowiem wychodźstwo polskie, pracujące w departamencie Somme, zjechało tłumnie na ten dzień do Amiens, dla wzięcia udziału w i wielkiej uroczystości polskiej zorganizowanej przez OPIEKĘ POLSKĄ. Przyjeżdżających gości witał na dworcu komitet organizacyjny, który udzielał wszelkich wskazówek i informacji. Dzięki temu nie było zamieszania ani zabłąkania. Rano o 9 1/2 zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w Kościele de la Providence. Kazanie w zastępstwie Ks. Rektora Szymbora wygłosił Ks. Gorgolewski, Dziekan z Douai. Kościół był przepelniony. Podczas Mszy św. śpiewano polskie pieśni. Miało się wrażenie, że spędza się dzień w polskim Kościele. Po nabożeństwie Ks. Biskup Lecomte poświęcił piękny sztandar Tow. św. Józefa. Nowy sztandar skupi koło siebie tych Polaków i te Polki, którzy wiernie trwają przy religji katolickiej i polskości. Ogromny dziedziniec przed kościołem de la Providence, zapelniał się po nabożeństwie wychodzącym tłumem. Gwaro było. Witano się, znajomi. Opowiadali sobie, swe troski i kłopoty, których tak dużo doznają na francuskiej ziemi. Gorzki chleb u obcych choć biały. Wrócić do kraju jaknajprędzej, jeżeli tylko będzie można. Tak myślą i mówią robotnicy rolni.

Zebrań francusko-polskie.

Tymczasem w sali College de la Providence, odbywa się zebrań francusko-polskie, na którym ks. Baumgartner odczytuje wyczerpujący referat o położeniu robotnika rolnego we Francji. Po stronie Polski zasiadają Konsul Lasocki, Ks. Gorgolewski, p. Hieronimko, prezes Tow. Pracy Sp.-Kult. p. Włoszczewski, redaktor « Polaka we Francji » p. dr. H. Łubieński oraz delegaci towarzystw z departamentu Somme i Pas-de-Calais. Po stronie francuskiej, deputowany Antoine i kilku radców municypalnych miasta Amiens.

OBIAD

Po zebraniu pospieszyło całe towarzystwo na przygotowany przez OPIEKĘ POLSKĄ obiad. Miejsce honorowe zajęli: konsul Lasocki i deputowany Antoine. Podczas obiadu przemówił p. Antoine, zapewniając Polakom swą pomoc, gdy tylko zajdzie potrzeba. Konsul Lasocki podziękował mu w serdecznych słowach, za życzliwość dla Polaków.

AKADEMJA

Zaraz po obiedzie nastąpiła druga część popołudniowej uroczystości. Program był bardzo urozmaicony i wesoły. Zebranych przywitał sekretarz generalny OPIEKI POLSKIEJ w Amiens. Tylko w Organizacji znajdziecie opiekę i obronę przed nadużyciami, mówił następnie prelegent Tow. Pracy Sp.-Kult. p. Włoszczewski. Czytajcie « Polaka we Francji », ażebyście wiedzieli co się w organizacji dzieje, abyście mogli skorzystać z informacyjnych wskazówek, dawanych przez przyszłą organizację robotników rolnych, p. H. Łubieński. Ks. Gorgolewski złożył życzenia nowemu Tow. św. Józefa. Z kolei p. Hieronimko powiedział słów parę o piękności polskiej poezji i prozy, której wybrane ustępy deklamowała panna Rychterówna, artystka dramatyczna. Przemówienia zakończył pięknie i treściwie konsul Gawroński. Poczem nastąpiły chóry, koncert orkiestry i deklamacje. Prawdziwą przyjemność sprawiła zebrań komedia pod tytułem: « Jestem rabusiem » odegrana z werwą i humorem.

ZNACZENIE UROCZYSTOŚCI

Uroczystość w Amiens była pierwszą polską manifestacją w departamencie Somme. Znaczenie jej jest doniosłe. Świadczy bowiem, że Polacy w dep. Somme są już zorganizowani, co wśród naszych robotników rolnych jest wyjątkowym zjawiskiem. Czyją to zasługą? OPIEKI POLSKIEJ w Amiens i jej energicznego kierownika Ks.

Baumgartnera. Departament Somme powinien być wzorem dla robotników rolnych, zamieszkałych w innych departamentach.

KORESPONDENCJA TOW. ŚW. BARBARY

Sprawozdanie z uroczystości Gwiazdkowej od Tow. Barbary W Gautheret.

Druh prezes otworzył uroczystość zaśpiewaniem pieśni: Anioł pasterzom mówił! Następnie prezes przeczytał porządek o przebiegu uroczystości; podług tego porządku się kierowano cały dzień. Następnie zabrał głos druh prezes: w krótkiej lecz treściwej mowie, wskazał na uroczystość jaką obchodzi Tow. św. Barbary i zarazem zachęcał Rodziców i Działki by tę pamiątkę Narodzenia Jezusa Chrystusa nadal podtrzymywali, ażeby ona w sercu naszej młodzieży nie wygasła. Następnie dzielono się opłatkiem; zarazem zebrano składkę na zakład św. Kazimierza w Paryżu — wpłynęło 27 fr. 45. Następnie wystąpiło koło śpiewu Lutnia z pięknymi kolendami, za co otrzymało huczne oklaski. Potem występowały dzieci i dorośli z pięknymi deklamacjami, wszyscy byli hucznie oklaskiwani. Następnie odwiedzili nas niespodziewani goście pod nazwą Król Heród ze swoim orszakiem, którzy odegrali swoją sztukę, z której się dzielnie wywiązali i nas swą obecnością wielce zaszczycili i zadowilili, za co otrzymali serdeczne podziękowanie. Potem wystąpiło jeszcze raz koło śpiewu Lutnia ze swoimi wesołymi piosenkami na 4 głosy, które były od całej publiczności przyjęte oklaskami. Podług porządku dziennego wystąpiło koło Amatorów « Wesołość » ze swoją sztuką « Znalezione dziecko », z której się dzielnie wywiązała, za co otrzymali burzę oklasków. Potem jeszcze przemówił druh Andrzej Woźniczka, który w krótkich i treściwych słowach wskazał na cały przebieg życia na wychodźctwie i zachęcał wszystkich aby się skupiali zawsze w grono takie, które nie prowadzi na żadne rozterki. Następnie rozdano Gwiazdkę, z której dzieci miały wiele uciechy.

I na tem uroczystość się zakończyła przez odśpiewanie pieśni. « W złości leży ». Dziękujemy wszystkim tym którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, jak koło śpiewu Lutnia, oraz koło Amatorów « Wesołość » i całej publiczności.

Ignacy BZDRĘGA, Sekretarz.

Gwiazdka dla dziatwy Polskiej w Metz!

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia odbyła się Gwiazdka dla dziatwy Polskiej naszej kolonii w sali st. Ecieux. Po wspólnym łamaniu się opłatkiem została odegrana « Jasełka » przez dziatwę szkolną, pod protektorem Ks. Prałata Taczaka, urozmaicone śpiewami i deklamacjami która wypadły nadzwyczaj dobrze. Również do upiększenia tej uroczystości wiele się przyczyniło tow. muzyczne imienia Paderewskiego w Metz ze swą orkiestrą; która odegrała piękne kolendy i pieśni patriotyczne polskie.

Cała nasza kolonia polska w Metz składa Ks. Prałatowi Taczakowi najserdeczniejsze podziękowanie za tak mozolną pracę, jak również tow. muz. im. Paderewskiego w Metz i jego prezesowi P. Możymowi.

Obecny S. J.

Stow. Robotniczej Młodzieży

Polsko-Katolickiej św. Kazimierza:

Notre Dame, dnia 28-XII. 1924.

Dnia 4 Grudnia 1924 r. zawiązało się w Cité Notre-Dame nowe towarzystwo pod nawą: Towarzystwa Robotniczej Młodzieży Polsko-Katolickiej św. Kazimie-

rza. Inicjatorem nowego stowarzyszenia, jest nasz duszpasterz Ks. Dziekan Gorgolewski, równocześnie patron naszego stowarzyszenia. Członków zapisało się już 46. Do Zarządu wybrano:

Na Przewodniczącego: Druha Pahowicza, Cité Notre-Dame, 316, à Waziers (Nord).

Na zastępcę jego: Druha Figiel Stan. Gayant 162.

Na sekretarza: Druha Winka Władysława, Cité Notre-Dame 440, Wazieres.

Na zastępcę jego: Druha Cichy Stanisław, Cité Notre-Dame 528, Wazieres.

Na skarbnika: Druha Poradka Jana, Cité Notre-Dame 74, Wazieres.

Na zastępcę jego: Druha Brygier Marcin, Cité Notre-Dame 533, Wazieres.

Na bibliotekarza: Druha Brygier Wawrzyn, Cité Notre-Dame 533, Wazieres.

Na gospodarza: Druha Orgeszewski Wojciech, Cité Notre-Dame 376, Wazieres.

Towarzystwo rozwija żywą działalność, bo w łonie swem założyło: kółko języka polskiego, języka francuskiego, śpiewu, robót artystycznych, a w przyszłości mamy zamiar urządzić kurs książkowości i własną orkiestrę. W najbliższym czasie, otwieramy własne Ognisko, t. z. lokal, w którym się zbierać będziemy co wieczór dla wspólnej wymiany myśli, na wspólne zaprzyjaźnienie się, na czytanie gazet polskich, które abonować będziemy, na gry i zabawy domowe.

Wobec zakresu takiej zbiornej pracy nad młodzieżą naszą, spodziewamy się wielkiego poparcia ze strony emigracji polskiej.

Winka Władysław,
sekretarz.

LIST OD POLEK

Szanowna Redakcjo.

Już od ośmiu miesięcy otrzymujemy naszą kochaną gazetkę: sprawia ona nam wielką przyjemność, ponieważ dowiadujemy się co porabiają nasi rodacy we Francji, a nam jest bardzo smutno pozostawać na obczyźnie. Francuskiego uczymy bardzo prędko, jesteśmy dopiero rok tutaj, a już prawie zupełnie dobrze mówimy po francusku.

Tego lata odwiedziła nas jedna pani Polka, co nam sprawiło wielką przyjemność. Odbyłyśmy z nią wiele wycieczek i dopomogła nam wiele do zrozumienia francuskiego. Odbyłyśmy z nią większą podróż aż do morza, byłyśmy cały dzień nad morzem; byłyśmy bardzo a bardzo zadowolone. Po tygodniu opuściła nas nasza kochana Pani. Jest nas tu trzy. Z domu mamy bardzo rzadkie wiadomości.

Ponieważ się zbliżają święta Bożego Narodzenia więc pragniemy się połamać naszym polskim opłatkiem z szanowną Redakcją i z naszymi rodakami którzy są we Francji i życzymy wszystkim wesołych świąt. Składamy redakcji serdeczne podziękowania za gazetkę i zasyłany jeszcze raz serdeczne życzenia, a później opiszemy ciąg dalszy naszego powodzenia.

Trzy Polki z St. Jean d'Angély.

Serdecznie dziękujemy za życzenia.

Redakcya.

NOWA KONWENCJA

W Paryżu toczą się obecnie rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej Polskę reprezentują p. Gawroński Dyrektor Urzędu Emigracyjnego i p. Sokołowski radca emigracyjny.

Obrona prawna Związku Robotników Polskich

Gdyby zrobić bilans za rok ubiegły z pracy dokonanej przez Związek Robotników Polskich, największa pozycja przypadłaby na ten wydział Związku, który zajmuje się obroną prawną robotników polskich we Francji. Jedynie w tym zakresie pracy przewidzianym przez statut Związek nie zawiódł, ale przeciwnie, rozwinął szeroką i owocną działalność. Pełna inicjatywy, energii i poświęcenia praca kierownika Obrony Prawnej p. Florjana Nowaka i jego sekretarza p. Wojciecha Dyjasa, musiała wydać piękne rezultaty. Znaczenie Obrony Prawnej dla wychodźstwa polskiego można dopiero ocenić, zaznajomiwszy się z dokonaną pracą. Ile żywotnych interesów naszej emigracji uratowano na tej drodze, ile balączek zastało usuniętych! Obrona Prawna powstała 9-go kwietnia 1924 r. Zakres Pracy wymierzony przez statut, rozwijała i uzupełniała w miarę potrzeb wychodźstwa. Najważniejszym celem obrony prawnej, była obrona w razie wypadków przy pracy i obrona płacy pozarobkowej. Sprawy tego rodzaju bardzo często prowadziły do rozpraw sądowych, z których tylko dzięki sprytowi i znajomości prawa francuskiego kierownika Obrony, wychodziliśmy zwycięzcy. Należy nadmienić iż rozpraw takich bywało i osiem dziennie, a więc zadanie nielada. Obrona Prawna była jedyną polską instytucją, która interwenjowała w razie wypadków konfliktu między pracodawcą francuskim z robotnikiem polskim; w razie bezprawnego usuwania robotnika, lub w razie złamania kontraktu. Interwencja prowadzona w sposób dyplomatyczny, potrafiła osiągnąć duże rezultaty. Oto przykład! w Kopalni Aniche pracował górnik polski, niejaki Drejski, mąż zaufania komunistów, rozwijał wśród swoich rodaków komunistyczną

działalność. Zniecierpliwiona tem w końcu dyrekcja odebrała mu pracę. Wówczas robotnik zwrócił się o pomoc do swych komunistycznych przyjaciół, i co go spotkało? Nie tylko odmowa ale cynicznie oświadczone mu, żeby zwrócił się do Związku R. P. Takie są syndykaty francuskie. Zaczęły się męczarnie dla zbłąkanej owieczki. Drejski bez żadnych środków do życia z żoną i z kilkorgiem dzieci, mieszkał przez parę miesięcy w chlewie. Trudno wyobrazić sobie większą nędzę. Zalewając się łzami zwrócił się o pomoc do Obrony Prawnej, Z R. P. zainterwenjował w kompanji. Drejski został przyjęty z powrotem. Dzisiaj żyje spokojnie i szczęśliwie. Oto jeden z licznych przypadków, jak czynem, a nie gadaniem, walczyła Obrona Prawna z komunizmem. Poważną część pracy Obrony Prawnej, stanowiło pośrednictwo w pracy i udzielanie informacji. Również w sprawach utraconych przez robotników mebli, pomoc Obrony Prawnej okazywała się bardzo skuteczną. Obrona Prawna potrafiła sobie wyrobić tak wielkie stanowisko iż posiada cały szereg przywilejów; dość wspomnieć prawo o wydawaniu wiz belgijskich. Dwa tysiące listów otrzymanych w ciągu 3-ch miesięcy, 400 spraw do załatwienia, świadczy o intensywności pracy, a praca ta odbywała się i odbywa się w dalszym ciągu w bardzo trudnych warunkach, w nieogrzanych pokojach, przy skromnej płacy, u dwunasto i czternastogodzinnym wysiłku. P. Florjan Nowak, p. Wojciech Dyjas i Marja Rydzewska, są tymi rzadkimi przedstawicielami inteligencji polskiej, pracującej naprawdę wśród robotników. To też bardzo zasłużoną jest opinia jaką cieszą się wśród wychodźstwa polskiego.

ŁUBIEŃSKI.

WŁ. ST. REYMONT

CHŁOPI

POWIEŚĆ ODZNACZONA NAJWIĘKSZĄ
NAGRODĄ ŚWIATA

Dokończenie

— I związali, ale porwał ci je, kiej te nicie nadgnię, aż się przelekły wszystkie, bo wydał się, jakby mu dur do łba przystąpił, albo i zły opętał, a on stanął przed niemi, a w oczy im rzekł:

— Skujcie mię mocno w kajdany i pilnujta, bo wszystkich zakatrupię i sobie co złego robię...

Tak się ano zapamiętał, że mu ojca zabili, sam ano ręce podał w żelaza, sam nogi nastawił i tak go powieźli...

— Jezu mój miłościwy! Maryja! — jęczała Agata.

— Widzę zawdy i do samej śmierci nie zabaczę, jak ich brali...

— Wzieni mojego z chłopakami... wzieni Płoszków...

— Wzieni Pryczków...

— Wzieni Gołębiów...

— Wzieni Wachników...

— Wzieni Balcerków...

— Wzieni Sochów... a tyła jesczech drugich wzieni, że więcej niżli pięćdziesiąt chłopca popędzili do kreminalu...

Że i rozum ludzki nie poradzi wypowiedzieć co się

tutaj działo... jakie płacze się krwawiły, tych wrzasków lamentliwych... ni tych przekleństw strasznych.

A tu zwiesna nadeszła, śniegi rychło spłynęły role podeschły, ziemia aż się prosi o obróbkę, czas na orki, czas na siewy, czas na wszystkie roboty, a robić niema kto!

Wójt jeno ostał, kowal i tych kilku staruchów ledwie się ruchających, a z parobków jeden ino głupawy Jasiek Przewrotny!

Ó tu i czas przychodzi rodów, że już poniektóre zległy, krowy się też ciela, że wszędzie, o chłopach też trza myśleć i podwozić im to pożywienie, to grosz jaki, albo i tę czystą koszulę, a roboty innej tyła, że już i niewiada za co się przódzi brać, samym przeciech nie uradzi. a najemnika dostać nie można po drugich wsiach, boć kuźden sobie przódzi obrobić musi...

Nie puszczą ich to rychło?

— Bóg ta wie kiedy! Jeździł do urzędu ksiądz, jeździł i wójt, i powiedają, że kiej śledztwa skończą, to ich puszczają, że to sądy mają być później, ale już trzy niedziele przeszło, a jescze ni jeden nie wrócił. Rocho też we czwartek pojechał dowiadywać się.

— Boryna żywie to jescze?

— Żywie, jeno ledwie dycha i do rozumu nieprzychodzi, jako ten klocek leży... Zwoziła Hanka dochtorów, to znających się, nic nie pomaga...

— Juści, pomogą tam dochtory, gdzie chto na śmierć chory!

Zmilkły, wyczerpane wspominkami. Kłębowa zapatrzyła się wskroś sadu, na daleką topolową drogę, wio-

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW W DOUAI

Trzecie Zebranie Koła Prelegentów w Douai omówiło dnia 19 Grudnia program wykładów publicznych na miesiąc styczeń. Wykłady odbywają się regularnie co środę o godzinie 20-tej w sali szkolnej w Notre-Dame.

I tak :

Dnia 7 stycznia wykład p. Nowojskiej z zakresu literatury polskiej.

Dnia 15 stycznia wykład p. Kotowskiego z dziedziny przyrody.

Dnia 21 stycznia wykład p. Rodojewskiego, o Ekonomii Społecznej.

Dnia 28 stycznia wykład p. Terleckiej z zakresu geografii.

Na tymże zebraniu omówiono również palącą kwestję nauki języka polskiego wśród członków nowopowstałego Koła Młodzieży męskiej pod wezwaniem św. Kazimierza. P. Cieślak ofiarował się udzielać języka polskiego 2 godz. tygodniowo i 1 godz. śpiewu.

Kurs robót artystycznych w tymże Kole przeprowadzi p. Drzewiecki.

Ponieważ młodzież oświadczyła chęć nauki języka francuskiego, panowie : Radajewski, Ossiak i Kotowski ofiarowali się udzielać lekcji.

Z dniem 22 grudnia, rozpoczęły się już w szkole Notre-Dame regularne lekcje języka polskiego, na które prawie wszyscy członkowie Koła Młodzieży uczęszczają.

Z tej chęci do nauki, jak również z faktu, że wykłady publiczne odbywają się przy zapelnionej sali, wnoszą można jak potrzebne jest szerzenie godziwej oświaty wśród naszych robotników. Jesteśmy głęboko przekonani, że trudy nasze nie będą daremne i że ziarna nauki padną na glebę spragnioną wiedzy.

Komunikat Związku Tow. Polskich Wschodniej Francji.

Roczne zebranie Delegatów Związku odbędzie się w sobotę o godz. 10 1/2, dnia 21 i 22 lutego b. r. Miejsowość i lokal poda się później. Na mocy paragrafu 2 art. I rozdz. XII, każde towarzystwo wybiera co najmniej 2 delegatów, zaś towarzystwo liczące więcej jak 100 członków wybiera na każde następne 100 członków, po 1 dalszym delegacie. Towarzystwa które się nie uściły

dać do miasta i popłakiwała z cicha, nos ciągiem uciekając...

Potem zaś, krzątając się pilnie kiele narządzenia obiadu, opowiadała zwolna wszystko, co się stało we wsi przez zimę, a czego Agata zgoła nie wiedziała.

Aż stara rozpletła ręce i pochyliła się ku ziemi ze zgrozy i zdumienia, bo te nowinki kiej kamienie spadały na nią i przejmowały duszę taką zgryzotą i bólem, że chlupać cicho poczęła.

— Mój Boże, ta we świecie ciągiem myślałam o Lipcach, ale żeby takie sprawy się działy, to mi nawet i do rozumu nie przychodziło... a tómi nawet póki życia długiego i nie słyszała o podobnym! Złe się tutaj usadziło na dobre, czy co?

— Juści, że jakby na to przychodziło!

— A może jeno dopust Boży za złość ludzką i grzechy!

— Pewnie, że nie inaczej. Pan Jezus karce choćby za takie śmiertelne grzechy, jako to Antka z macochą. No nowe zaś przewiny idą, stają się na wszystkich oczach!...

— Już Agata bojała się rozpytywać o więcej, tylko podniosła roztrzęsioną rękę i jęła się śpiesznie żegnać, pacierz mamląc gorący!

ze składki związkowej, nie mają prawa do brania udziału w zjeździe oraz stawiania wniosków. Wszelkie wnioski mające przyjść pod obrady, należy przysłać trzy tygodnie przed zjazdem, t. j. 2 lutego, na ręce p. Szubczyńskiego, generalnego Sekretarza — Merlebach, Casino (Moselle) Składki należy przysłać pod adresem p. Marcinkowskiego, Freyming (Moselle) rue de la Prairie, 12a.

Cześć wspólnej pracy :

Z głębokim szacunkiem,
SZUBCZYŃSKI.

KRONIKA

Na całym wybrzeżu morskim francuskim, szalała przez cały dzień 2 i 3 stycznia, olbrzymia wichura połączona z deszczem. Donoszą o licznych wypadkach i wielkich szkodach.

W Bruay-en-Artois wylała rzeka Loire i zalała ulice Chateau du Marché i d'Amont, wiele ludzi zostało bez dachu nad głową. Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości, między ofiarami znajdują się także dzieci polskie.

W Arras robotnik polski Szymon Tengosz, pracując przy zakładaniu przewodów elektrycznych, na skutek nieostrożności, dostał uderzenie prądu elektrycznego, które popaliło mu ręce i nogi.

W Raismes w noc sylwestrową, banda Włochów z nożami napadła na trzech robotników polskich. Polacy bronili się gołymi pięściami. To też dostali kilka ran od nożów włoskich. Jeden z Polaków, Piotr Ketko, jest ciężko ranny. Policja przyaresztowała 5 Włochów.

W Paryżu na skutek gwałtownej wichury zawalił się mur, wysokości 2 metrów; 4 przechodniów nie zdołało się na czas wyratować: jeden z nich zginął pod grucami walącego się muru, trzech odniosło poważne uszkodzenia.

W Paryżu ambasador sowieców, tow. Krassin, przyjmował w noc sylwestrową grono przyjaciół wspaniałą kolacją. Stoły uginały się pod stosami sterletów, sigów, kawioru, przysmaków dawno, jako zbyt kosztowne, nieużywanych na zachodzie; samo ubranie stołów kwiatami oceniają na 10 tysięcy franków. Przedpokoje roily się od tow. lokai w liberjach Zapewne żadnemu z biesiadników tej uczyty, nie stanęły w oczach mary milionów ludzi zmarłych z głodu w Rosji, pod rządami Krassina i towarzyszy.

— Niestety takie padło na cały naród i Boryna też leży bez duszy, a powiedają, — ściszyła głos, obzierając się strachliwie — jako Jagusia już się na dobre z wójtem sprzegła... Nie stało Antka, brakło Mateusza, brakło i drugich parobków, to dobry pierwszy z brzega, byle jeno wygodził... O świecie, świecie!... — jęknęła, załamując ręce ze zgrozy.

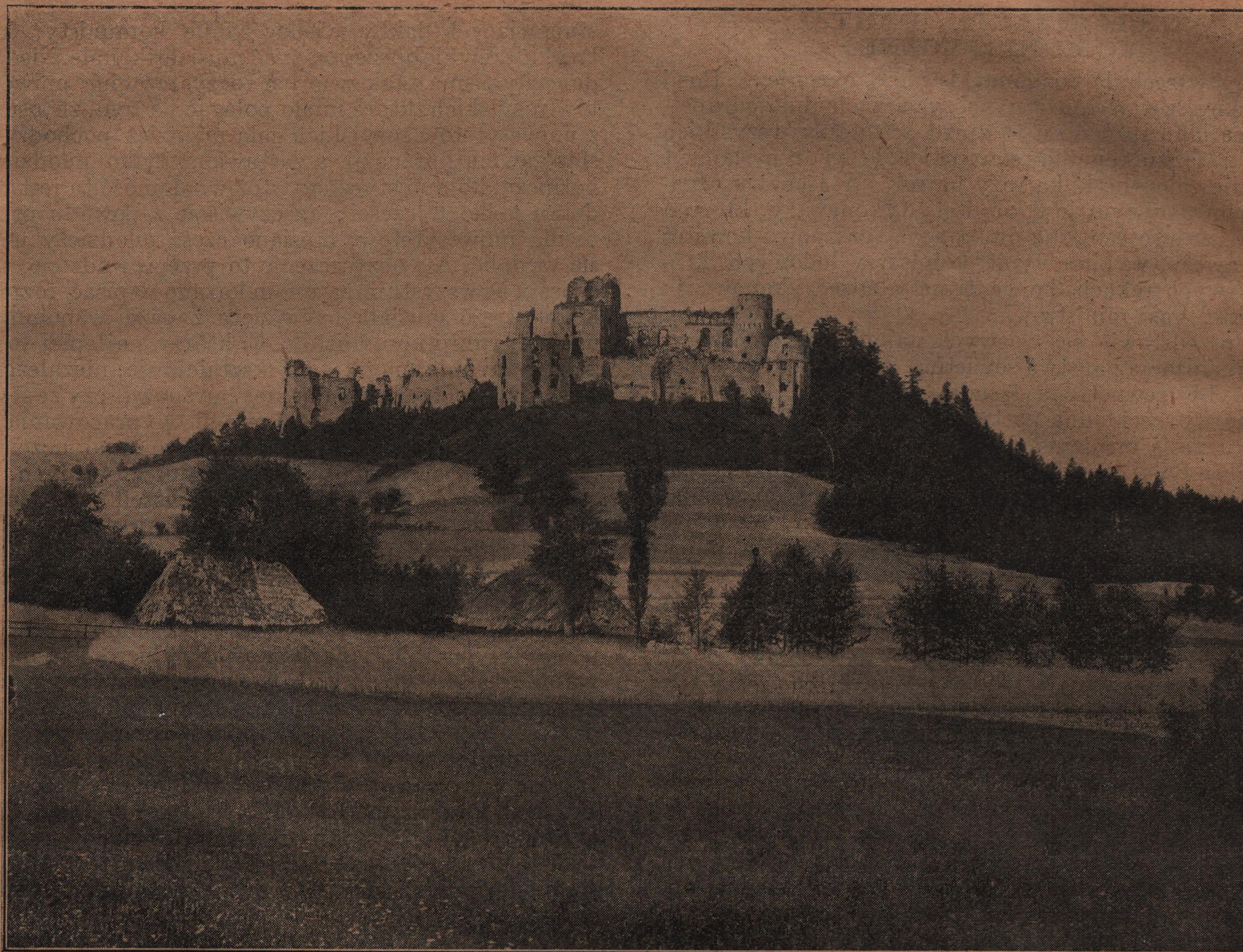
Stara się już nie ozwała, poczuła się zagnęta utrudzoną i tak przejętą temi nowinkami, że powlekła się do obórki wypoczywać.

Dopiero o samym zachodzie dojrzeli ją włokącą się na wieś do znajomków, powróciła zaś kiej już u Kłębów siedzieli przy wieczerynych miskach.

Łyżka na nią czekała i miejsce, juści nie pierwsze, ale zawsze nie ostatnie, bo przy Kłębowej, jeno że pojadła mało wiele, kiej to dzieciątko przebiegłe, pogadując z cicha o świecie, to o tych odpustowych miejscach, które była schodziła, aż się niemało temu nadziwowali

Zaś kiej już noc zapadła, że nawet i zorze grające po szybach przygasły i wieś do cna ogłuchła, zapalili w izbie światło i jęli się zwolna do snu sposobić, wtedy Agata wyniesła swoje torbeczki pod światło, wyjmując zwolna różne różności, jakie przyniosła.

Z POLSKI



RUINY ZAMKU TYNIECKIEGO

Otoczyli-ci ją zwartem kołem, tając przydechy i dziw jej nie zjadając rozgorzałemi oczyma.

A ona najpierw po obraziku poświęcanym rozdała każdemu, potem zaś sznury paciorków dziewczuchom, a tak pięknych, że ino grały farbami, wrzask się bez to uczynił w izbie, tak jedna przez drugą cisnęły się do lusterka, przymierzając, cieszyć się sobą i szyję wzdymać kiej te indory napuszone, a to i koziki sielne, prawdziwe misiarskie znalazły się la chłopaków, i cała paczka machorki dla Tomasza, w ostatku i la Kłębowej wyjęła fryzkę szeroką, wzburzoną i kolorową nicią obdzierganą, że gospodyni aż wręcz plasnęła z wielkiej kontentności...

I wszyscy radowali się niemało, nie raz i nie dwa oglądając te śliczności i ciesząc oczy podarunkami, a ona rada wielce, z niemałą lubością powiedała, co ile kosztuje i gdzie to kupione.

Długo w noc przesiedzieli, poredzając jeszcze o nie-obecnym.

— Aż strach za grdykę łapie, tak cicho-na wsi! — zauważyła w końcu Agata, gdy przymilkli i opadło ich głuche, martwe milczenie. — Gdzie to po inne roki, w tym zwiesnowym czasie, to aż się wieś trzęsła od wrzasków i śmiechów!...

— Bo jako ten grób otwarty widzi się cała wieś, że jeno kamieniem przywalić i krzyże postawić... że nawet

pacierza nie będzie miał kto zmówić, ni na mszę dać... — potwierdziła smutnie Kłębowa.

— Prawda! Pozwolicie, gospodyni, tobym ano na górkę poszła, kości me bolą po drodze i oczy już śpik morzy.

— A śpijcie, gdzie wama do upodoby przylegnąć, miejsca nie brakuje.

Stara nawet pozbierała sakwy i jeła się w sionce skrobać po drabce, gdy Kłębowa zaczęła mówić za nią przez wywarte drzwi:

— Hala! małam się zabaczyła wama powiedzieć, że wzielim waszą pierzynkę ze skrzyni... Marcycha chorzała w zapusty na krosty... ziąb był taki, przyodziać nie było czem... tośwa se pożyczili od waju... pierzyna już wywietrzona i choćby jutro a zanieś się ją na górę...

— Pierzynę... wasza wola... juści, kiej było potrza... juści...

Chyciło ją tak cosik za gardziel, że urwała, dowlekła się poomacku do skrzyni, przykucnęła i podniósłszy wieko, jeła śpiesznie drżącemi rękoma bładzić i obmacywać swoje wiano śmiertelne...

Juści... pierzyny nie było... a nową całkiem ostawiła... w czystym obleczeniu... ni razu nie używaną... dyć ją z tych należnych piórek po pastwiskach uścibała... byle mieć na tę ostatnią skonania godzinę...

Z Republiki sowieckiej

ORGANIZACJA PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

Jak powszechnie wiadomo, istnieje obecnie w Rosji Sowieckiej, coś w rodzaju naszych zachodnio-europejskich parlamentów. Jest to zjazd delegatów wszystkich części związku republik sowieckich, który to parlament obraduje zaledwie kilka razy na rok. Właściwym organem uchwalającym jest komitet wykonawczy, którego wybiera ze swojego łona ów zjazd. Ten znowu komitet wykonawczy, wybiera Radę komisarzy ludowych, którzy w swych rękach, koncentrują władzę wykonawczą; coś jakby nasi ministrowie.

Tak przedstawia się w swych najogólniejszych zarysach organizacja państwa sowieców. Jest to jednak tylko jak gdyby zewnętrzna fasada, poza którą kryje się potężna i wszechładna partja komunistyczna, czyli tak zwana trzecia międzynarodówka. Członkowie tej partji, których w Rosji jest około pół miliona, są to zaprzysiężeni komuniści, starannie wybrani i przygotowani do ważnej roli jaką w Rosji i w historii międzynarodowej rewolucji odgrywać mają. Każdy z nich ma swój numer, który widnieje na jego bilecie wizytowym. Numer pierwszy, pozostanie raz na zawsze numerem Lenina. Nikt po jego śmierci, nie ma prawa tego numeru posiadać. Następne numery posiadają wielcy dygnitarze partji, jak Zinowiew, którzy po śmierci Lenina jest prezesem partji komunistycznej. Dalej w numeracji idą niżsi funkcjonariusze, pomocnicy i t. d. O wielkiej dyscyplinie i karności jaka panuje w ich szeregach, świadczy fakt, że sławny Radek Sobelsohn, który dawniej miał jeden z pierwszych numerów, po nieudanej rewolucji komunistycznej w Niemczech, której upadek głównie jego winie przypisywano, został zdegradowany i musiał się zadowolnić numerem znacznie dalszym. Oczywiście wybitne zasługi mają skutek przeciwny, t. j. powodują przeniesienie z dalszego numeru, na coraz bliższe Leninowskiej jedyńki.

Sławna książka twórcy socjalizmu, Karola Marksa, pod tytułem « Kapitał » stała się w łonie partji komunistycznej czemś jakby ich ewangelją. Wszelkie dysputy ustają, gdy ktoś udowodni, że Marks o tem pisał w swoim « Kapitale ». Jest to ostatnia apelacja ponad którą wyższej mądrości dla komunistów niema. Lenin znowu, jego mowy i pisma, to prorok, to jakby Mahomet komunisty, wykonawca i tłumacz wielkiego Marksa. Towarzysze Lenina, t. zw. komuniści plombowani, to znaczy ci, których Niemcy w czasie wojny przewieźli w plombowanych wagonach ze Szwajcarii do Rosji, to grono pierwszych uczni proroka. Z tego też powodu cieszą się olbrzymią powagą i autorytetem. Nie trzeba dodawać, że mają oni pierwsze numery porządkowe, zaraz po Leninie. Wogóle wszystko co dotyczy osoby Lenina, jest uważane za święte. Ciało jego po śmierci wystawione na widok publiczny, przez wiele dni było przedmiotem olbrzymich hołdów, pochodów, manifestacji. Petersburg przezwano Leningrad. Nawet pojawił się projekt aby niedzielę nazwać Lenindzień.

Każdy członek partji komunistycznej, znać musi dokładnie treść kilku, specjalnie w tym celu napisanych podręczników, które każdemu komuniście dostarczają argumentów na wszelkie możliwe zarzuty. Ma im to ułatwić propagandę, a z drugiej strony, czyni dyskusję z nimi trudną, gdyż na każdy zarzut mają już z góry gotową odpowiedź i to zaczerpniętą z dzieł poważnych pisarzy socjalistycznych i komunistycznych, odpowiedź nieraz podpartą odpowiednimi cytatami. Tyle dla prostego komunisty. Jeżeli ktoś aspiruje do wyższych stanowisk, poznać musi całą litanję dzieł komunistycznych,

stanowiących jakby wielką Biblię komunisty, której treść niezwykle obszerną, znać musi doskonale. Niedawno donosiły pisma o tak zwanym « oczyszczeniu » uniwersytetów rosyjskich, które miało polegać na tem, że usunięto z uniwersytetów rosyjskich całą młodzież pochodzącą ze sfer dawnej burżuazji, a zostawiono tylko młodzież robotniczą, komunistyczną. Otóż wiadomość ta jest prawdziwą tylko w części; rzeczywiście z powodu przepelnienia uniwersytetów, musiano część młodzieży uczącej się wydalic. Ale oczyszczenie to przeprowadzono w ten sposób, że wszystkim uczniom kazano napisać rozprawę, której treść musiała być wzięta z wyżej wspomnianej, wielkiej Biblii komunistów. Ci którzy najlepiej rozwiązali to zadanie, mogli dalej kształcić się, niezależnie od tego, czy pochodzili z dawnej burżuazji, czy ze sfer komunistycznych, a dopiero jeżeli wypracowania były równej wartości, wtedy pierwszeństwo miał uczeń, pochodzący ze sfer robotniczych komunistycznych.

W dzisiejszej Rosji zakazane są wszelkie partje polityczne poza oczywiście, partją komunistyczną. Niema wolności słowa i pisma. Niema innych gazet jak tylko komunistyczne. Dlatego też partja komunistyczna, dominuje nad opinią publiczną. Na wszystkich zebraniach, dyskusjach, zawsze członek partji komunistycznej główną odgrywa rolę, jej członkowie wybierani są na delegatów republik sowieckich, do komitetu wykonawczego, na komisarzy ludowych. I tak widzimy, jak półmiljonowa partja, przez swą znakomitą organizację, przez wyszkolenie swych członków i żelazną dyscyplinę, trzyma w ryzach stopięćdziesięciomiljonowy kolos rosyjski. Jest to obraz bardzo ciekawy i pouczający. Uczmy się od wrogów, korzystajmy z ich doświadczenia, niech ich siła stanie się naszą siłą, aby i tym razem sprawdzić się mogło przysłowie: Kto mieczem wojuje, od miecza ginie.

Dr. J. BZOWSKI.

ZBLISKA I ZDALEKA Z POLSKI

Okres świąteczny w Polsce, nie obfitował w ciekawe zdarzenia polityczne. Sejm po uchwaleniu prowizorium budżetowego na dwa miesiące, rozjechał się na wywczasy, mające trwać aż do 20-go stycznia, prezes Rady Ministrów, Grabski, wyjechał do Zakopanego; w życiu politycznym zastój. Wypada zatem przy Nowym Roku cofnąć się myślą wstecz i przypomnieć sobie co działo się w Polsce rok temu, porównać z tem co jest dzisiaj, aby uprzytomnić sobie, co nasz naród dla swojej przyszłości w ciągu 1924 r. zrobił i co jeszcze do zrobienia zostaje.

Wszyscy pamiętamy zawziętą walkę jaką toczyła cała lewica polska z prawicowym rządem pośła Witosa. Polska cała podzielona była na dwa obozy: popierający i zwalczający rząd. Walka była gwałtowna, nie przebierająca w środkach. Rzeź krakowska, gdzie popłynęła krew żołnierska i robotnicza, to tylko jeden z epizodów tej walki. Gdy w grudniu 1923 ustąpił gabinet Witosa wszyscy ludzie rozumni witali nowy bezpartyjny rząd Grabskiego, jako wytchnienie i uspojojenie po wyczerpującej kraj namiętnej walce stronnictw. A kraj

rzeczywiście potrzebował spokoju. Gwałtowny spadek marki polskiej, idąca za nim nędza mas robotniczych i urzędniczych, strajki, walki i nieporządku na kresach, wołały o zaprzestanie kłótni partyjnej.

Należy przyznać obecnemu rządowi, że z wielką energią zabrał się do pracy, śmiałą i energiczną interwencją na giełdach zatrzymał spadek marki, rozpoczął ściąganie poprzednio już uchwalonych wysokich podatków, wstrzymał druk marek, wreszcie w kwietniu, dzięki wspólnemu współdziałaniu całego narodu, otworzył Bank Polski i rozpoczął wydawanie złotych. Tak szczęśliwie rozwiązany został najtrudniejszy problem sanacji Skarbu. W trzecim i czwartym kwartale ubiegłego roku, wskutek wprowadzenia pełnowartościowej waluty, o stałym kursie, oraz wskutek wielkiego nieurodzaju, drożyzny, wielkich podatków, zaczęły pojawiać się oznaki kryzysu w handlu i przemyśle, fabryki stanęły wielu robotników utraciło pracę, bilans handlowy i płatniczy się pogorszył. Konsekwentna działalność rządu i tu wiele zrobiła. W listopadzie i w grudniu widzimy już poważne oznaki poprawy.

W dziedzinie polityki zagranicznej, widzimy wzrost znaczenia Polski, co objawiło się przede wszystkim w tem, że Francja i Watykan, podniosły swoje Polsestwa w Warszawie do rangi Ambasad. Zawarcie traktatów handlowych z wieloma krajami oraz układów o długi, z których najważniejsze, układ z Ameryką.

W dziedzinie polityki wewnętrznej wspomnieć musimy, o uchwaleniu ustaw tak zwanych mniejszościowych, które to ustawy powstały dzięki zgodnej współpracy prawicy i lewicy. Zabrano się do uporządkowania kresów, stworzono korpus ochrony pogranicza, złożony z 10 bataljonów, a chociaż stosunki zwłaszcza bezpieczeństwa wiele jeszcze pozostawiają do życzenia, dużo jednak już zrobiono.

Widzimy więc z tego pobieżnego przeglądu w jakim kierunku szły główne wysiłki rządu i narodu polskiego w ciągu ubiegłego roku. Zaprzeczyć nie można, że zrobiono w tym roku rzeczy wielkie, postęp w wielu dziedzinach jest poważny. Ufajmyżerok 1925 przynie się nam dalszy postęp, że rozpatrując rzeczy zrobione w 1925 r. z dumą będziemy mogli powiedzieć żeśmy roku nie stracili.

B.

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚW. DLA NARODU POLSKIEGO

Znamienne wyróżnienie Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 31 grudnia odwiedził nuncjusz papieski msg. Lauri Prezydenta Rzeczypospolitej i wręczył mu w imieniu Ojca świętego dwa złote medale, pochodzące ze skrytki, zamurowanej za czasów Leona XIII w drzwiach Bazyliki św. Piotra. Skrytka ta, jak wiadomo, bywa każdorazowo burzona podczas wielkiego roku jubileuszowego. Do modeli tych dołączone było pismo Ojca świętego, zawierające błogosławieństwo dla Prezydenta i jego rodziny, tudzież dla całego narodu polskiego, jakoteż serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju państwowego.

JAK USUNĄĆ TRUDNOŚCI PRZEMYSŁU HUTNICZEGO ?

Konferencje min. Sokala w Katowicach i w Krakowie. — O uzgodnienie czasu pracy w hutach śląskich i b. Kongresówce.

Dziś przedpołudniem w gmachu województwa, min. ochrony pracy i opieki społecznej p., min. Sokal, przy-

jął delegację prasy polskiej i niemieckiej i poinformował ją o celu swej podróży na Górny Śląsk i do Krakowa.

Minister przybył do Katowic, ażeby tu na miejscu poinformować się dokładnie o położeniu przemysłu żelaznego i cynkowego. Przede wszystkim badał najważniejszą kwestyę, a mianowicie kwestyę czasu pracy w tym przemyśle, poza tem informował się o położeniu hut żelaznych i cynkowych, badał jakie są szanse na przyszłość i z jakimi trudnościami przemysł ten walczy.

Jutro odbędzie się w Krakowie konferencja, na której będą obecni przedstawiciele hut z Kongresówki, tak pracodawcy, jak i robotnicy. Czas pracy w hutach b. Kongresówki wynosi 8 godzin, podczas, gdy na Śląsku 10. To komplikuje ogromnie produkcję żelazną poza Śląskiem. Konferencja krakowska będzie miała charakter informacyjny i celem jej będzie usunięcie punktów spornych w tej sprawie. Gdy obie strony, co do czasu pracy nie pogodzą się, wówczas w interesie publicznym rząd uważa swą ingerencję za konieczną.

Co do przemysłu górnośląskiego, to minister oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę z ważności roli, jaką przemysł śląski odgrywa w Polsce. Przemysł ten jest interesem nie tylko pracodawców, ale i robotników. Obecnie jest sytuacja wyjątkowo bardzo ciężka. Zdaniem ministra, kryzys na Górnym Śląsku stoi w związku z ogólnym kryzysem europejskim powojennym. Górny Śląsk, wyraził się minister, to precyzyjna maszyna gospodarcza, na której najdokliwiej odbiło się przesilenie gospodarcze.

Obecnie należy uczynić wszystko, ażeby utrzymać zakłady przemysłowe przy życiu, a to przy pomocy wspólnego wysiłku kapitału i pracy. Wysiłek kapitału musi iść nie tylko w kierunku oszczędności w administracji — ale w kierunku ulepszania metody pracy, ażeby przemysł ten mógł prosperować i konkurować. Trudne położenie wymaga z konieczności modernizacji przemysłu górnośląskiego. Rząd polski uczyni wszystko, aby utrzymać przemysł górnośląski i ażeby nastąpiły tam normalne warunki.

CZYŻBY POLONIZACYA WIELKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU ?

Według pogłosek zarząd Zjednoczonych hut Laury i Królewskiej Huty zgodził się za odstąpienie 17 proc. akcji Polakom. Według tych samych pogłosek zarząd tych hut miał się zgodzić na oddanie Polakom 3 miejsc w dyrekcji tych zakładów, oraz 3 miejsc w Radzie nadzorczej.

O ile pogłoski te okazałyby się prawdziwe, to byłby to bardzo znaczny krok naprzód w kierunku polonizacji zakładów na G. Śląsku.

ŁOTWA A POLSKA

Przeгляд Wieczorny donosi, że wizyta prezydenta sejmu łotewskiego, Wesmanna, u Prezydenta Wojciechowskiego w Spale nie była wyłącznie aktem towarzyskim, lecz łączy się ze sprawą stosunku między obydwoma państwami. Miano bowiem omawiać sprawę mniejszości polskiej na Łotwie i sytuację nad Bałtykiem w związku ze wzmożoną akcją propagandy komunistycznej.

WYRAZ ZAUFANIA KRESÓW DO PREMIERA

Premjer Grabski otrzymał od zjazdu delegatów ukraińskiej narodowej partji Pokucia depezę z wyrazami ufności w pomyślnie załatwienia spraw kresowych.

MIN. SOKAL O CZASIE TRWANIA PRACY W HUTNICTWIE GÓRNOŚLĄSKIM I EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI

(Wywiad « *Ilustrowanego Kurjera Codziennego* »
z p. ministrem).

Pan minister pracy i opieki społecznej dr. Sokal, który bawił wczoraj w Krakowie, udzielił naszemu współpracownikowi W. S. wywiadu na temat celu i wyniku jego podróży do Zagłębia przemysłowego.

**Minister dąży do bezpośredniego układu
przemysłowców i robotników.**

Cel narad krakowskich.

« Celem mojej podróży — rozpoczął p. minister — było zapoznanie się na miejscu z opiniami i poglądami pracodawców i robotników w sprawie przedłużenia czasu pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku.

Przedłużenie czasu pracy jest problemem trudnym, niezwykle skomplikowanym i aktualnym, dlatego, że obowiązujące obecnie rozporządzenie o czasowym przedłużeniu pracy w hutnictwie, kończy się 21 stycznia 1925 roku. Sądziłem więc, że należy zawczasu przygotować taki « modus vivendi » po tym terminie, któryby dawał w miarę możliwości, zaspokojenie pewnym słusznym wymaganiom robotników, nie narażając przytem na szwank ciągłości pracy i produkcji w hutach górnośląskich.

W tym celu odbyłem w Katowicach szereg konferencji z przedstawicielami pracodawców i robotników, a nadto zwiedziłem kilka hut ze szczególnem uwzględnieniem hut cynkowych, ponieważ w tych zakładach, praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwą.

Korzystam ze sposobności, ażeby zaznaczyć, że zarówno ze strony pracodawców, jak i robotników, otrzymałem wszystkie potrzebne mi informacje do zorientowania się nie tylko w całości zagadnienia, ale i w szczegółach tego komplikowanego problemu, jakim jest kwestja czasu pracy w hutnictwie.

— Jaki cel miała dzisiejsza konferencja p. ministra w Krakowie?

— Nie ograniczyłem się jednak na tej krótkiej ankiecie, która trwała trzy dni na Górnym Śląsku, lecz zaprosiłem na dzisiaj do Krakowa przedstawicieli całego przemysłu hutniczego w Polsce, a więc przedstawicieli pracodawców i robotników z Górnego Śląska, Kongresówki i Małopolski.

Na tej konferencji wspólnie z ministrem Kiedroniem wróciliśmy się do przedstawicieli obu zainteresowanych stron, z propozycją przedyskutowania raz jeszcze kwestji czasu pracy w hutnictwie, a to w celu wyszukania dróg i sposobów, aby móż dojść do porozumienia w formie, o ile to tylko okaże się możliwe, bezpośredniego układu pomiędzy pracodawcami i robotnikami. Uważam bowiem, że ingerencja rządu musi być poczytywana w tym wypadku, jak zresztą w wielu analogicznych, jako ostateczna konieczność, którejbym pragnął uniknąć. Tego rodzaju układy, wypływające z ustaw obowiązujących, są w problematach gospodarczych najlepszym rozwiązaniem kwestji, gdyż mogą z natury rzeczy bardziej przystosować się do potrzeb życia praktycznego, aniżeli rozporządzenia władz.

— Jak pań minister zapatruje się na wynik konferencji krakowskiej?

— Sądzę, że konferencja krakowska, jeżeliby nawet nie wydała wyniku ostatecznego, będzie jak miemam, poważnym krokiem naprzód. Zbliży dotychczasowe tak rozbieżne stanowiska stron. Byłbym niezmiernie

nie szczęśliwym, gdyby w rezultacie mych wysiłków, udało się osiągnąć pewną poprawę dla robotników w przemyśle hutniczym Górnego Śląska, nie naruszając w niczem zdolności produkcyjnej hut. Tego rodzaju rozwiązanie przyczyniłoby się w znacznej mierze do polepszenia stosunków, istniejących na Górnym Śląsku pomiędzy robotnikami i pracodawcami. Zyskałby na tem niewątpliwie przemysł górnośląski, a co zatem idzie i życie gospodarcze całego państwa uległoby wzmocnieniu.

ZE ŚWIATA

KONFERENCJA MINISTRÓW SKARBU

N. Pr. Presss donosi z Londynu: Kanclerz skarbu Churchil opuszcza Londyn 5 stycznia, celem wzięcia udziału w konferencji alianckiej ministrów finansów w sprawie długów niemieckich. Konferencja potrwa 5 dni i przypuszczają, że omawianą będzie na niej kwestja regulacji długów międzysójszniczych. Rząd amerykański nie będzie oficjalnie reprezentowany, upewniono się jednak już przedtem co do jego zdania w tej kwestji.

WALKI KOMUNISTÓW Z FASZYSTAMI

Rzym. (PAT). WBK. Wedle « *Idea Nationale* », w Medyolanie został jeden faszysta zabity przez komunistów. W Bergamo tak samo komuniści zamordowali jednego faszystę. Z Ferrary i z Napolu donoszą również o zajściach między komunistami i faszystami.

KOMUNIŚCI RUMUŃSCY BRALI PIENIĄDZE Z MOSKWY

Przeprowadzone przez policję śledztwo spowodowało w następstwie aresztowania 430 komunistów, należących do tajnych organizacyi terrorystycznych.

Śledztwo doprowadziło do ustalenia że chodzi tu o trzy organizacje zasilane pieniędzmi sowieckimi. Policja zdobyła olbrzymie archiwum tajnych instrukcyi, narzędzi drukarskich, oraz liczne dokumenty, dowodzące utrzymywania przez organizację stosunków z Moskwą, Wiedniem, Berlinem, Sofią i Atenami.

Z pośród 430 aresztowanych zatrzymano 280 którzy staną przed sądem wojennym. 200 zaś wydalono z granic kraju.

STRASZNA KATASTROFA POWODZI W PETERSBURGU

**Wylew Newy, jakiego miasto jeszcze
nigdy nie przeżyło.**

Rosyjskie gazety sowieckie donoszą o wielkiej katastrofie powodzi, jaka nawiedziła Petersburg, zwany obecnie Leningradem. W ostatnich dniach w stanie pogody nastąpiła w Petersburgu ogromna zmiana. Mroźne dni minęły, ustępując miejsca zdecydowanej wiosennej pogodzie. Temperatura wynosi obecnie 5 stopni ciepła według R. Tego rodzaju raptownej zmiany stanu pogody, petersburska stacya meteorologiczna nie zanotowała od roku 1872, ale i wówczas temperatura wynosiła tylko 2 stopnie ciepła.

Odwilż sprawiła, że koło mostu Fińskiego ruszyły lody. W ciągu jednej nocy woda na Newie podniosła

się o 314 cm. i Petersburg musi znów przeżyć podobną katastrofę powodzi, jaką przeżył już przed niedawnym czasem. Wiele fabryk, przedsiębiorstw przemysłowych i warstatów, znajdujących się tuż nad Newą, stoi obecnie pod wodą. W okręgu, gdzie mieszczą się zakłady budowy okrętów, woda podniosła się o 4 stopy i zalała fabrykę. Ponieważ poziom wody stale wzrasta, przeto z twierdzy Petropawłowskiej dawane są strzały armatnie, jako sygnały alarmowe dla ludności, aby mogła w porę ratować swój dobytek.

Na przedmieściu peterburskiem Ohta woda wystąpiła z brzegów i zalała ulice, place i uliczki na wysokość półtora sążnia, tak, że komunikacja odbywać się tam może tylko przy pomocy łodzi. W innych częściach miasta woda na Newie dosięgła już brzegów i w każdej chwili grozi strasznym wylewem. Petersburska stacya hydrometryczna została przez zalew prawie zupełnie zniszczona.

Ponieważ burze w zatoce Fińskiej szaleją w dalszym ciągu, przeto o ile w stanie pogody nie nastąpi żaden zwrot, to Petersburgowi grozić będzie zupełne zalanie, jakiego jeszcze to miasto nigdy nie przeżyło.

U ujścia Newy powódź wyrządziła ogromne spustoszenia. Znajdujące się tam domy bardzo ucierpiały, urządzenia przeznaczone do wyładowywania parowców uległy zupełnemu zniszczeniu, a bloki kry lodowej zniszczyły zabudowania znajdujące się na bulwarze.

Obrzymia fabryka pod firmą Newskaja Manufaktura została zupełnie zalana, tak, że trzeba było zawiesić w niej pracę. Powódź zagraża obecnie fabrykom: « Czerwony Tkacz » i « Czerwony Październik. »

Władze sowieckie poczyniły konieczne zarządzenia mające zapobiedz rozszerzaniu się klęski powodzi. Wszędzie budowane są tamy. Pionierzy zajęci są budową sztucznych kanałów odpływowych. Poszły w ruch także łamacze lodów. Dotychczas powódź wyrządziła ogromne szkody, a niewiadomo jeszcze czy ta nagła katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Stwierdzić to będzie można dopiero po odpływie wody.

OBRAZ STASZLIWEJ KATASTROFY W PORCIE JAPOŃSKIM

Parowiec z 900 skrzyniami dynamitu wyleciał w powietrze. — Wszystkie domy w porcie znikły. — Mnóstwo ofiar. — Wiele okrętów zatono.

Z Tokio donoszą dalsze szczegóły strasznej katastrofy w porcie japońskim Otaru. Parowiec, naładowany 900 skrzyniami dynamitu z niewiadomej przyczyny, wyleciał w powietrze. Wszystkie domy w porcie i moło portowe znikły z powierzchni ziemi. Mnóstwo osób utraciło życie, dotychczas wydobyto z gruzów 300 rannych. — W mieście wybuchły w wielu miejscach pożary. — Wielkie zapasy towarów i węgla, znajdujące się na stacyi kolejowej zostały zniszczone. Wiele okrętów w porcie zatono.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonii ?

Z Waszyngtonu donoszą, że sejsmograf obserwatorium uniwersyteckiego w Georgetown, zarejestrował silne trzęsienie ziemi w odległości sześciu tysięcy mil. Istnieje prawdopodobieństwo, że to trzęsienie ziemi nawiedziło Japonię.

ILE DŁUGÓW MA FRANCYA ILE FRANCYI SIĘ NALEŻY ?

Komunikat zawierający inwentaryzację sytuacji finansowej Francji wyszczególnia między innymi, że Francya jest winna Stanom Zjednoczonym 2.033.275.231 dolarów, Angli 145.218.386 funtów szterlingów.

Sumy należne Francji, nie licząc długu Niemiec, przekraczają 15 miliardów 133 miliony franków.

MAŁY WYCHODZKA

LEGENDA O CHOINCE I ZABAWKACH NA NIEJ

Ale niezbity z tropu niedowiarek naigrawał się dalej: — Słyszałem ja o drzewie, które niema na sobie liści, tylko igły i nigdy żadnym owocem się nie okrywa i rodzi tylko szyszki.

Pan Jezus wznosił rękę swą nad drzewem i pokryło się ono natychmiast igłami sosny, a utraciło liście, zatrzymawszy wszystkie owoce. A na drzewie tem w ten sposób znalazło się wiele rozmaitego owocu.

Jednak widocznie mało było tego niedowiarkom, bo jeden z nich rzekł:

— A spraw, by na drzewie tem i co innego było, bo wracam właśnie do domu i chciałbym coś niecoś zanieść dzieciom w prezencie.

I Pan Jezus sprawił, że kostki, w które tylko co grali zamieniły się w rozmaitego rodzaju i gatunku zabawki dziecięce i zawisły na drzewie obok owoców — samo zaś drzewo precudnie zajaśniało, i okryło się jakby tysiącami gwiazd.

Wtedy padli przed Nim na kolana, prosili Go o łaskę i przebaczenie i poszli za Nim i stali się Jego uczniami.

* * *

Na tę właśnie pamiątkę dziś w całym świecie chrześcijańskim drzewko choinkowe przybierają w rozmaite owoce i zabawki, oraz przyozdabiają świecidlami i zapalają w świeczki, a gdy błysnie gwiazdka w dzień wigilijny, zasiadają do stołu, spożywają dary Boże, winszują sobie przyjścia na świat Zbawiciela i zapalają na choince światła, a wtedy radość panuje wielka w sercach i małych i dużych.

DZIECI NAMAWIAJĄCIĘ RODZICÓW DO
ZAMAWIANIA WASZEJ GAZETKI !

Dział informacyjny

PAPIERY POTRZEBNE DO ŚLUBU

Przedewszystkiem potrzeba metryki urodzenia i chrztu. Polacy pochodzący z dawniejszej kongresówki lub Galicji piszą po nie do Księdza Proboszcza tej parafji, gdzie ochrzczeni zostali, Ci zaś którzy pochodzą z Westfalji, Poznańskiego, Prus Zachodnich lub Górnego Śląska, muszą napisać po metrykę chrztu do swego księdza proboszcza a po świadectwo urodzenia (Geburtskunde) do urzędu gminnego tej miejscowości w której się rodzili.

Metryka urodzenia i chrztu musi być tłumaczona na język francuski. Między innymi tłumaczy metryki p. Smólski w Paryżu: adres: M. Smólski, 96, boulevard du Montparnasse, Paris.

Mer załatwia formalności cywilne, t. zw. ślub cywilny, który, jak wiadomo, niema znaczenia wobec Kościoła.

O ile nowożeńcy chcą mieć ślub w innym kościele, dajmy na to u księdza polskiego, muszą koniecznie przed ślubem przynieść:

1) świadectwo zapowiedzi wygłoszonych od proboszcza parafji zamieszkania.

2) świadectwo od mera «certificat de mariage civil».

Potrzebne są inne papiery. Ale prefektury i «merowie» mają przeróżne żądania. Niektórzy zaś nic innego nie żądają, jak metryk przetłumaczonych na francuski język. Toteż innych formalności podawać nie będziemy. A nie chcąc niepotrzebnie narażać Rodaków na wysokie opłaty innych papierów, podajemy tylko praktycznie radę, aby z przetłumaczonymi metrykami poszli do «me-

ra» i zapytali się czy to wystarczy, czy też czego innego jeszcze potrzeba. Bardzo często to wystarczy. Więc pocóż inne papiery płacić. O ile zaś «mer» każe inne papiery przynieść, to wtedy jest jeszcze dosyć czasu, żeby o nie się wystarać.

Wszystkie te papiery znosi się naprzód do księdza proboszcza polskiego czy francuskiego tej parafji gdzie się mieszka, aby zapowiedzi głosił. Potem też same papiery oddaje się merowi tej samej miejscowości.

BACZNOŚĆ INWALIDZI !

Do dnia 28 lutego 1925 roku, winni się zgłosić piśmiennie do Konsulatu R. P. w Lille wszyscy inwalidzi wojenni, którzy chcą otrzymać rentę inwalidzką. Ci inwalidzi, którzy już przedtem poczynili w tut. Urzędzie starania o przyznanie im renty wojskowej, *winni ponownie się zgłosić*. Zgłosić się winni nawet ci, którzy obecnie jeszcze pobierają rentę inwalidzką od Rządu Francuskiego; w razie niezgłoszenia się do tej daty narażają się na to, że późniejsze ich pretensje (jak np. z powodu zaprzestania wypłat przez Rząd Francuski) nie będą uwzględniane.

Czynić staranie o uzyskanie renty inwalidzkiej mogą tylko obywatele polscy, którzy udowodnią dokumentami wojskowo-lekarskimi, że kalectwo ich ma związek ze służbą wojskową.

O dniu, w którym inwalidzi będą musieli się stawić przed Komisją lekarską, Konsulat R. P. w Lille zawiadomi osobnym komunikatem w gazetach polskich, wychodzących we Francji.

Powyższy komunikat dotyczy jedynie inwalidów mieszkających w okręgu konsularnym Konsulatu R. P. w Lille.

Konsulat zaznacza że wyżej podany termin 28 lutego 1925 r. jest ostateczny i ze zgłoszenia, które po jego upływie włyną, nie będą uwzględniane.

KOLENDA

— Niech będzie pochwalony — rzekł Wojtuś, stanąwszy u progu.
— Na wieki wieków — odrzekli obecni — a co powiesz mały? pewnie po jamuźnie chodzisz?
— Nie, służby szukam! Matula mówił, że wstyd zdrowemu wyciągać rękę, może potrzebujecie parobka? — odpowiedział rezolutnie chłopczyk.
— Oto mi zuch! — zaśmiał się gospodarz — a wieleż ty masz lat?
— Siedm i dwa miesiące.
— A cóż umiesz robić?
— Wszystko! Umiem paść gęsi i cielęta, z broną mogę pójść, trawy urznąć, drzew przynieść — wyliczał z pewną dumą Wojtuś.
— Cóż ty chyba sierotą jesteś, że idziesz między ludzi? — zapytał ze współczuciem stary Jan.
— Nie — odparł w dobrej wierze chłopczyzna — tylko tatko i matula pomarli...
— Więc cóż ty bredzisz mały! — oburzyła się Janowa — czyż nie wiesz, że kto niema rodziców, ten zowie się sierotą!
— Ono to tak, ale matula umierając mówiła, że Pan Bóg i Matka Najświętsza będą mi teraz za rodziców, to tak znów niby wychodzi, że Wojtuś nie sierota!
Odpowiedź ta podobała się wszystkim obecnym, a poczciwy Jan postanowił przygarnąć małego zucha.
W krótkim czasie pracowite, pilne i posuszne dziecko pozyskało miłość wszystkich i Wojtuś z dniem każdym czuł się swobodniejszym i weselszym.
Z nadejściem zimy, gospodarz podarował mu swój stary kożuch, starszy syn buty, młodszy czapkę, słowem, zabezpieczyli sierotę od zima.
Wprawdzie czapka była tak wielka, że zsuwała mu się ciągle na oczy, kożuch wisiał jak na kółku, a rękawy aż po ziemi się włożyły; nie wymyślał jednak, owszem, miał tak zadowoloną minę, że jeszcze bardziej zjednywał ten serce swych chlebowodawców.
— Tem lepiej, mówił, że kożuch swobodny, przy najmniej nie wyrosną przedko z niego i w ręce nie zmarzną!

(Dokończenie nastąpi.)

CZYTAJ CIE MAŁEGO WYCHODZĄCE



Z TOWARZYSTWA PRACY SPOŁECZNO-KULTURALNEJ W PARYŻU

Pragnąc przyjść z pomocą polskim robotnikom rolnym rozsianym po licznych departamentach Francji, Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychoźstwa Polskiego we Francji zainicjowało w szeregu departamentach arbitrażowe komitety, na których rozpatrywane są skargi robotników rolnych, wynikające z tytułu zastosowywania kontraktu pracy.

Takie zebrania odbywały się już w miastach Blois (Loir-et-Cher) Troyes (Aube). W tym miesiącu takie zebrania odbędą się w Orléans, Troyes i Blois napewne, a prawdopodobnie jeszcze w kilku innych miastach departamentalnych.

Skład Komitetów arbitrażowych jest następujący: po jednym przedstawicielu Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej, i od Związku Rolników francuskich danego departamentu, oraz sędziego w charakterze arbitra. Posiedzenia odbywają się co miesiąc. Regulamin tych posiedzeń jest następujący: po wysłuchaniu skargi robotnika, komitet odracza sprawę na miesiąc, to jest do następnego posiedzenia rozjemczego na które pracodawca oskarżony jest zawezwany. W między czasie czynione są starania, żeby sprawę polubownie załatwić. Wrazie gdyby sprawa polubownie załatwioną nie została, powraca ona raz jeszcze do komitetu rozjemczego, który w obecności wezwanego patrona lub ewentualnie zaocznie sprawę rozpoznaje i opinię o niej wydaje.

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej żywi nadzieję, że inicjatywa tych komitetów, przyjmie się we wszystkich jedenastu departamentach gdzie polskich robotników rolnych jest ponad tysiąc i że rezultatem działalności tych komitetów, będzie polepszenie warunków pracy materialnych i moralnych na roli.

KALENDARZ

STYCZEŃ. — 31 dni.

Niedziela	11 — Św. Hortensyi i Wilhelma
Poniedziałek	12 — Św. Arkadyusza
Wtorek	13 — N. Rodziny
Środa	14 — Św. Hilarego
Czwartek	15 — Pawła Pustelnika
Piątek	16 — Marcelego pap. męcz.
Sobota	17 — Św. Antoniego

==== POLSKI SKLEP ====

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 7 stycznia:

Za 1 funt szterlinga	Frs.:	88,53
Za 1 dolara	Frs.:	18,60
Za 1 złotego	Frs.:	3,56

W WARSZAWIE, dnia 6 stycznia:

Za 1 funt szt.	Złoty p.	23,85
Za 1 dolara	Złoty p.	5,18
Za 100 franków	Złoty p.	28,20

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Na pobojuwisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Latawiec — » Bałucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka...	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jeziński.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol. szkół ludowych. Str 184	3 »

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. „ „ 74 „
3. „ „ 77 „
Razem więc 223 „

Wszystkie 3 części w jednej oprawie..... 15 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.**

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: **Moja Droga do Polski**, 260 str. 15 fr.

Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres:

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy: flaki, bigos, barszcz, pierożki i t.d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro: MALESHERBES

Le Gérant: P. NEVBU.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIEJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNIA**

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

R. C. Seine N° 158.611

Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Warszawa-Poznań-Kraków

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mązow, Olkusz, Ostroń, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustron, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zaleschów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej *oszczędności* i otwiera rachunki *we frankach i złotych*, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République, Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine ; Doual (Nord), 2, Terrasse St-Pierre ; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Nœux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).